Dzisiejszy numer zawiera 8 stron. Nakład 3.800 egz.
Rok I (VIII). Niedziela, 7 Lutego 1932 r. Nr. 11.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Dzień wielkich katastrof!

Pożary i powódź.

Paryż, 6.2.

W wielkich zabudowaniach składowych w porcie marsylskim wybuchł we czwartek wieczorem pożar, wobec którego była straż ogniowa prawie bezsilna.

Płomienie ogarnęły natychmiast drugi budynek i w ciągu czterech godzin ogarnęły 14 tysięcy metrów kw. zabudowanej powierzchni. Dopiero koło północy ugaszono ogień.

Straty obliczają na przeszło 8 milj. franków.

Wielka powódź na wybrzeżu duńskiem.

Kopenhaga, 6.2. — W piątek zalała olbrzymia fala wielkie przestrzenie ziemi na wybrzeżu koło Koego. W trzech miejscowościach jest 150 domów odciętych od świata. Z Kopenhagi wysłano oddziały ratunkowe.

Oslo, 5 lutego.

W Dragoer wody morskie przedarły się poza mury portu.

Groźny pożar niemieckiej fabryki.

Z Berlina donoszą: W piątek wybuchł pożar w znanej fabryce pomp Annweiler A. G. w Radolfzell, który zniszczył wielką część budynków pomocniczych z drogiemi maszynami.

Szkoda wynosi około 700 tysięcy marek (półtora miljona złotych).

Burza zmiotła całą wieś.

Oslo, 5.2

Nad całą północną Norwegją szaleją straszliwe burze. W Senja wicher zmiótł całą wieś rybacką do morza. Wedle ostatnich doniesień, wiele mniejszych statków i łodzi rybackich zatonęło. Szkody są olbrzymie, narazie jeszcze nie ustalone.

Zamieć śnieżna i mróz na wschodzie i południu Polski.

Warszawa 5,2

W piątek około g. 6 rano rozpoczęła się zamieć śnieżna we wschodniej części Polski przy silnym wietrze i temperaturze 10 stopni. Na zagrożonych linjach kolejowych pracują pługi odśnieżne.

Również w południowo-zachodniej części Polski trwa zamieć śnieżna przy silnym wietrze i mrozie dochodzącym do—10 st.

Dziś o godz. 14 pomiędzy stacjami Muszyną a Krynicą ugrzązł w śniegu pociąg osobowy Nr. 615. Parowóz ratunkowy, wysłany z Muszyny, doprowadził pociąg do Krynicy.

Odnalezienie zaginionego samolotu i ośmiu zwłok pasażerów.

Z Nowego Jorku donoszą.

Z Los Angelos piszą, że w górach Tehachapi na północ od miasta znaleziono wczoraj zaginiony przed tygodniem samolot pasażerski.

Pod gruzami samolotu znaleziono spalone zwłoki pilota i 8 podróżnych.

Epidemja tyfusu

w powiatach: horodeńskim i buczackim.

Ze Lwowa donoszą.

W pow. horodeńskim i buczackim sroży się epidemja tyfusu. W gminie Czortkowice zachorowało na tyfus wiele osób. Trzy osoby zmarły w szpitalu w Kołomyji. W Pobolińcach koło Buczacza również zachorowało kilka osób.

Walki na bagnety toczą się na ulicach Szanghaju.

Szanghaj, 5 lutego.

Atak japoński, trwający w piątek do rana, był bezskuteczny, mimo, że Japończycy bombardowali przez cały czas stanowiska chińskie bombami z piętnastu samolotów. Jedynie w jednem miejscu udało się Japończykom przekroczyć linję kolejową w Wusung. Dwie kompanje piechoty japońskiej, otoczonej przez Chińczyków uwolniono przy pomocy ognia artyleryjskiego.

Około północy rozpoczął się nowy gwałtowny atak japoński na dworzec północny, który jednak Chińczycy odparli. Kilkakrotnie przychodziło na ulicach miasta do walki na bagnety, w krórych Japończycy musieli się cofać.

Po stronie chińskiej walczyły nawet kobiety, które wypadały z domów i walczyły bronią, zabraną poległym. Bomby lotnicze zniszczyły w kilku miejscach kable telefoniczne zamiejscowe. Połączenie ze światem utrzymuje jeszcze stacja radjotelegraficzna i jeden przewód telefoniczny.

Podczas walki artyleryjskiej uszkodzono elektrownię i wodociąg w Sapei. Japończycy jeszcze nie potrafili obsadzić fortów Wusung.

Charbin, 5 lutego.

Po 2-godzinnych gwałtownych walkach, wojska japońskie obsadziły stare i nowe miasto Charbin i ścigają w tej chwili armję gen. Czing-Tau, która cofnęła się w kierunku północnym.

O godz. 8 rano czasu miejscowego, wojska japońskie obsadziły Czang-Czung.

Tajemniczy zamach

na norweskiego ministra wojny

Na norweskiego ministra wojny Quislinga dokonano zamachu, który na szczęście nie miał groźniejszych następstw.

We czwartek przed wieczorem wstąpił minister do nieoświetlonego pokoju w ministerstwie, w którym napadło go dwu ludzi. — Jeden z nich przyłożył mu nóż do piersi, podczas gdy drugi zasypał mu oczy pieprzem. Minister jednak zdołał się im oprzeć, wobec czego obaj napastnicy uciekli. Minister nie odniósł cięższych obrażeń. Za ujęcie sprawców wyznaczyła policja kryminalna 5 tysięcy koron nagrody. Przypuszczają, że chodzi tutaj o zamach polityczny.

Minister Quisling był pomocnikiem Nansena i przebywał z nim przez parę lat w Rosji, gdzie utrzymywał stosunki z komunistami. Kiedy jednak później zerwał z nimi, naraził się na ich nienawiść.

Co piszą inni?

Czy wojna w Europie?

Senator B. Koskowski umieszcza pod powyższym tytułem ciekawy artykuł, którego tekst podajemy:

Do wojny z bronią w ręku jest w Europie z pewnością jeszcze daleko, ale już się toczy inna wojna, wojna gospodarcza i finansowa, wojna zażarta. Poważni ekonomiści europejscy piszą o niej z akcentami dramatycznemi. Najprzenikliwsi publicyści przypisują jej cechy preludjów istotnie wojennych. Romier ostrzega przed jej okropnemi skutkami.

— Przed naszemi oczami roztacza się nowa wojna, — ekonomiczna i monetarna; państwa, nie odwołując się do mitraljez i łodzi podwodnych, starają się krzywdzić się wzajemnie; uderzają w źródła zasadnicze, w siły życiowe, w ekonomję specjalną swych współzawodników. Wojna taryfowa, kontyngenty i regulaminy wszelkiego rodzaju, cóż to oznacza? Wojnę bezrobociych jednego narodu z bezrobocizymi drugiego narodu; walkę na przetrzymanie finansów publicznych i bogactw prywatnych; naprzód zakłócenie oddechu, potem wyczerpanie budżetów socjalnych i budżetów wydatków wojskowych. Albowiem dzisiaj jedynym sposobem rozbrojenia narodu jest... zrujnować go.

Najciekawsze zaś w tej posępnej historji, że większość rządów prowadzi wojnę ekonomiczną, nie domyślając się nawet, na czem ona musi się skończyć.

* * *

Kto ma się bić w dzisiejszej Europie? Niemcy pragnęliby tego, ale nie rozporządzają (jeszcze) dostatecznemi siłami. Inni zwolennicy rewizji traktatów widzą przed sobą tak starannie przygotowanych przeciwników, że nawet marzyć nie mogą o inicjatywie wojennej. Co się zaś tyczy Sowietów, to te, obserwując zamęt europejski i rolę w nim „bardzo głupich ludzi", spekulują na samobójstwo ekonomji indywidualistycznej.

Bezpośrednio żadna krwawa wojna nie grozi Europie. Ale wojna ekonomiczna i monetarna preparuje nam przyszłość ciemną. Czy można się spodziewać, że jej perspektywy obudzą jeszcze zawczasu sumienia, że otworzą oczy? (—)

Walka z dolarem... w Warszawie, a rzeczywistość amerykańska

„Kurjer Polski" pisze na powyższy temat:

W ostatnich dniach toczy się na łamach prasy stołecznej dość charakterystyczna polemika na temat tego, czy dolar spadnie, czy nie spadnie, względnie na temat tego, czy o tem, że spaść może, należy teraz pisać, i jak. To ostatnie zwłaszcza jest bardzo ważne.

W sprawie ustosunkowania się Polaka do dolara pisaliśmy wielokrotnie na tem miejscu, dając wyraz przekonaniu, że ucieczka od złotego przez kupno dolara jest krokiem zgoła nierozsądnym i jest płaceniem przez biedaków Polaków wysokiej premji bogatym Amerykanom, że jest nonsensem, bo ostatecznie i dolar nie jest nietykalny, może się zachwiać i może nawet spaść, jakeśmy tego pewne objawy zresztą przed kilku miesiącami już zaobserwowali. To wszystko prawda. Ale... Polska musi kupować z motywów zupełnie zrozumiałych pewną ilość dolarów do celów handlowych i finansowych. To jedno. Istnieje w Polsce dużo ludzi, którzy kupili dolary do celów tezauracji i byłoby rzeczą z punktu widzenia pedagogicznego może nawet wskazaną, żeby dostali w skórę, a raczej po kieszeni. Z punktu widzenia jednak interesu finansowego obywateli nie jest to z pewnością pożądane. Uważamy, iż rację ma „Gazeta Warszawska", wywodząc, że przez wytwarzanie paniki w Polsce na temat rzekomego spadku dolara, umożliwia się „spekulantom skupowanie dolara poniżej kursa, ażeby im napędzić do kieszeni grube zyski kosztem szerokich sfer, przechowujących swoje oszczędności w dolarach". To jest zupełnie słuszny punkt widzenia i o tem należy pamiętać.

Należy zdać sobie sprawę, że o utrzymaniu się w zachwianiu waluty decydują nietylko względy czysto racjonalne, ale wchodzą tu w rachubę także pewne momenty, których przewidzieć nie można, momenty irracjonalne, a więc sprawa zaufania. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, ażeby obecna polityka kredytowa Stanów Zjedn. mogła wywołać tam kryzys zaufania do waluty amerykańskiej.

I dlatego tendencyjnie najprawdopodobniej puszczane, wieści o groźbie zachwiania dolara przyjmować należy z największym sceptycyzmem.

Wobec rosnącej nędzy.

Potęgujący się kryzys gospodarczy pociąga coraz to nowe ofiary i wywołuje głębokie dramaty osobiste.

Do „Kurj. Warsz." donoszą z Krakowa:

Z powodu braku środków do życia w Grybowie, koło Tarnowa, popełnił samobójstwo przez powieszenie Jan Szydek, uczeń 7 klasy gimnazjum.

Temuż dziennikowi komunikują z Wilna:

W pobliżu wsi Oszmianka znaleziono trupa Spirydona Góreckiego. Jak opowiadają mieszkańcy tej wsi, był on kiedyś zamożnym rolnikiem. W ostatnich latach wpadł w nędzę i obecnie zmarł wskutek wycieńczenia.

„Nasz Przegl." donosi:

Władze wojskowe są obecnie zasypane formalnie podaniami o przyjęcie do wojska. Mnóstwo kandydatów czyni starania w kierunku przyjęcia w poczet zawodowych podoficerów a także szeregowych. Do wiosennego poboru zgłoszą się tysiące ochotników, którzy już obecnie starają się o przyjęcie do służby. Zjawisko tłumaczy się wielką biedą, jaka dokucza ludziom. Obecnie mnóstwo młodych ludzi marzy o pewnym kawałku chleba i dachu nad głową w koszarach.

Większość podań nie jest uwzględniona.

Gorzej—jeśli niektórzy ludzie zaczną uważać więzienia za ratunek od głodowej śmierci.

Sensacyjne aresztowanie

sprytnego aferzysty — d-ra Arnolda.

Onegdaj wielką sensację wywołało we Lwowie aresztowanie dr. Ignacego Arnolda, znanego z głośnej swego czasu afery — „Polmexu". Dr. Arnold wydawał we Lwowie pisemko p. t. — „Prawda", którego numery okazowe rozsyłał po całej Polsce.

Adresaci jednak w wielu wypadkach nie życzyli sobie prenumerować pisma i wrzucali okazowe egzemplarze do kosza.

Dr. Arnold więc wystosował 1000 skarg przeciw „czytelnikom" tego pisma, żądając uiszczenia „zaległej" prenumeraty.

Arnolda aresztowano za cały szereg oszustw. Między innemi przyjął on do redakcji „Prawdy" pewnego akademika, od którego wyłudził 1000 dolarów i kwoty tej po zlikwidowaniu czasopisma pracownikowi nie zwrócił.

Dr. Arnold w swoim czasie wniósł podanie do Izby adwokackiej o przyjęcie na listę adwokatów. Izba jednak podanie to odrzuciła.

W kilku słowach.

— Minister pracy p. Hubicki i minister robót publicznych gen. Neugebauer odbyli dzisiaj dłuższą konferencję w sprawie podjęcia na wiosnę robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

— W połowie lutego przybędzie do Warszawy bakterolog chiński, dr. M. Y. Dzen, szef miejskiej pracowni bakterjologicznej w Szanghaju. Dr. Dzen pragnie zapoznać się z zagadnieniami produkcji i kontroli surowic i szczepionek w Państwowym Zakładzie Higjeny w Polsce, w celu zorganizowania takiego zakładu w Chinach. Z Polski dr. Dzen udaje się do Londynu.

— Stosunki mieszkaniowe w Pradze czeskiej nie są jednak zbyt dobre, skoro, jak wskazuje statystyka, na ogólną ilość dziatwy szkolnej tylko 25 proc. dzieci śpi w własnem łóżku, 9 proc. mieści się po 3—4 w łóżku, 66 proc. sypia w łóżku po dwoje.

— Angielskie ministerstwo pracy projektuje otwarcie kursów sztuki kulturalnej i gospodarstwa domowego przy wyższych szkołach, przyczem kończący te kursy otrzymają dyplom „inżyniera gospodarki domowej".

— W Czechosłowacji każde 16-te dziecko jest żywione na koszt państwa, gdyż na ogólną ilość 1,900.000 dzieci w wieku szkolnym korzysta z pomocy żywnościowej państwa 227 tys. dzieci.

Bestjalski napad na emigranta z Ameryki.

Onegdaj przybył do Tarnopola z sąsiedniej wsi niejaki Józef Piechurski, celem ulokowania w banku kwoty 700 dolarów, uskładanych w ciągu 5 letniej pracy na emigracji w Ameryce.

Ponieważ chwilowo było w banku więcej klientów, Piechurski wyszedł na miasto, gdzie został zaczepiony przez jakiegoś osobnika, który mu zaproponował kupienie krowy.

Piechurski udał się z nim i innymi do pobliskiej wsi, gdzie miała być dokonana tranzakcja.

W drodze osobnicy ci napadli na Piechurskiego i wystrzałem z rewolweru zranili go ciężko w głowę, oraz obrabowali z posiadanej gotówki.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 7

Dziś: Romualda
Jutro: Jana
Wsch. sł. o g. 7.06
Zachód sł. o 16.32
Dług. dnia g. 9.26

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki:
I Aleja, Wieluńska.
z niedzieli na poniedziałek:
St. Rynek, Kordeckiego.

Sprzedaż domków drewnianych

na własność ludności niezamożnej.

Pod rozwagę władz komunalnych.

Władze miejskie siolicy zajmują się obecnie ciekawym projektem, który winien również zainteresowć władze komunalne w Częstochowie.

Według tego projektu, domki drewniane na przedmieściu Kole byłyby oddawane na własność pod tym warunkiem, że obejmujący mieszkanko w posiadanie spłacałby należność w ciągu określonej ilości lat w ratach miesięcznych.

O ile ludność zamożniejsza i urzędnicy, tworząc spółdzielnie mieszkaniowe mogli się dorobić własnego mieszkania, o tyle ludność niezamożna bez pomocy gminy nigdy się nie może spodziewać uzyskania własnego dachu nad głową. Zaopatrzenie ludności we własne mieszkanka posiada cechy wychowawcze. Pozatem każdy mieszkaniec inaczej traktować będzie mieszkanko, którego jest właścicielem.

U nas w Częstochowie, miasto rozporządza znaczną ilością terenów, drzewo otrzymać można na korzystnych warunkach kredytowych, budowa zaś domków zatrudniłaby sporą liczbę bezrobotnych.

Obniżenie cen

chleba i bułek.

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w celu obniżenia cen chleba i bułek.

Przeniesienie Domu Pracy.

Jak komunikują nam, „Dom Pracy" został przeniesiony na ul. Paulińską nr. 43, do domu p. Szustra.

75.000 bezczynnych wagonów

naskutek osłabienia ruchu towarowego.

Spadek przewozów towarowych na P. K. P. w grudniu 1931 r. wyniósł w porównaniu z listopadem 31 proc., a wpierszej dekadzie stycznia r. b. 48 procent w porównaniu z tym samym okresem r. b. W rezultacie liczba bezczynnych wagonów towarowych wynosi 75.000 zajmujących ponad 700 klm. toru.

Celem przeciwdziałania temu niepomyślnemu układowi stosunków, który stawia pod znakiem zapytania przewidzianą w preliminarzu P.K.P. na rok bieżący wysokość wpływów, opartych na obliczeniach, że przewozy towarowe będą w r.b. tylko o 3 proc. mniejsze niż w roku 1930, wysuwane są różne projekty, a m. in. projekt wstrzymania ruchu towarowego w niedziele i święta. Trudno jest narazie przewidzieć, jak do tego projektu ustosunkują się zainteresowane sfery gospodarcze.

Najmniej wydaje się, że nie byłby on na rękę przemysłowi węglowemu, gdyż wstrzymanie ruchu w pewnych dniach pociągnęłoby za sobą konieczność przetrzymywania statków w portach, za co kopalnie odpowiadają.

Ciągnienie Loterji Państw.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej podaje do wiadomości, że ciągnienie IV kl. 24 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się w czwartek i piątek, dnia 11 i 12 lutego 1932 r. o godzinie 8 mn. 30 rano w Warszawie, przy ul. Nalewki nr. 2, wobec komisji Rządowej przy współudziale i pod kontrolą 2 obywateli.

Kradzież z mieszkania.

Władysław Bąk, zam. w Aniołowie, zameldował policji, że w czasie jego nieobecności z mieszkania zapomocą dobranego klucza nieznani sprawcy dokonali kradzieży gażderoby i bielizny, wart. 1,260 zł. Dochodzenie w toku.

Wpływ „sądów doraźnych" na dziatwę szkolną.

Obrazek ze szkoły powszechnej w Święcianach.

„Robotnik" donosi:

W ostatnich czasach na terenie powiatu Swięciańskiego sądy doraźne wydały kilka wyroków śmierci. Po wykonaniu wyroku, zwykle prokurator ogłasza, że w takim a takim dniu ten i ten został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany takiego, a takiego dnia.

Wypadki te komentuje nietylko starsze społeczeństwo...

W tych dniach w szkole powszechnej w Swięcianach ucząca się dziatwa urządziła sobie „zabawę w sąd doraźny" Wybrano sąd, prokuratora, adwokata i naturalnie kata. Postawiono przed sądem jednego z uczniów nazwiskiem Biesikirskiego, którego skazano na śmierć przez powieszenie. W klasie przymocowano powróz i, naturalnie, kat założył pętlę na głowę delikwenta. Wyjęto z pod nóg taboret, chłopiec przed powieszeniem oświadczył, że „jak będzie go boleć, to będzie krzyczał", a ponieważ pętla nie pozwoliła mu krzyczeć, więc tylko przypadek zrządził, że wszedł nauczyciel i woźny, którzy delikwenta zdjęli z powroza i odesłali do szpitala.

Komentarze chyba zbyteczne!

Rowery giną!

Kaniowski Bronisław (Złota 8) zameldował policji, że z korytarza domu przy ulicy Najśw. Marji Panny 16 skradziono mu rower, wart. 150 zł.

Sztonder Stanisław (ul. Bór 24) zameldował policji, że z korytarza skradziono mu rower, wart. 70 zł.

Sylwetki Częstochowskie

(Z kawiarni B. B.)

KARTA DRUGA.

Jam miejscowy Daszyński, pepeesów chluba,
Ze mnie, no i trochę... z Marksa biorą oni wzór,
Vivat! Niech wiecznie żyje nasz profesor Dłuba,
Czerwono-pepesowy wciąż głośno woła chór.

A chociem w opozycji, przychodzę do Be-Be,
I z Żydami prowadzę uczone dyskursy,
W Adonaj i Torę uwierzyłem, jak rebe
I dla Pepsu otwieram talmudyczne kursy.

Terenem mej wielkiej pracy: P. P. S. i szkoły,
Dla idei pracuję, a nie dla zysku,
Romantyk, inteligent: „Echa leśne", „Popioły"
I dumne „Dzieje jednego pocisku".

Ja w belferce pracuję od lat już tylu,
Z Karejewa wkuwałem francuskiej rewolucji,
Sztubaków nauczałem nieco w Boy'a stylu,
Jak można unikać nocnych... „ewolucji".

Pewien okulista wiódł mych wrogów grono,
Blagą operował, demagogją i krzykiem,
A gdy upadł, ja pro publico.. mamono
Wnet w magistracie zostałem ławnikiem

Tu w wielkim zapale, znoju i trudzie
O szkół budowę zacięcie walczyłem,
A dziś powiadają (o, podli są ludzie),
Żem dużo zaczął, lecz mało skończyłem.

Że ludzie gadają, ich gadulstwa wina,
Wszak często mylą zewnętrzne pozory,
Trzeba dokończyć, co się raz zaczyna,
Więc na mnie głosować, gdy przyjdą wybory!!

PRAWDA W OCZY!

(LIST DO REDAKCJI)

Dlaczego rzucono mnie na bruk?!

Gorąca prośba do Magistratu.

Od Czytelnika Władysława Janowskiego otrzymaliśmy następujące pismo, które umieszczamy dosłownie:

Szanowny Panie Redaktorze! Racz umieścić w swem poczytnem piśmie tych kilka słów:

W Magistracie częstochowskim pracowałem jako rozklejacz afiszów i ogłoszeń od dnia 5-go czerwca 1925 r. do dnia 20-go lipca 1931 roku, to jest przeszło 6 lat.

Ze swej pracy wywiązywałem się wzorowo i uczciwie. Po 6-u latach uczciwej i sumiennej pracy zostałem zredukowany z dniem 20 lipca 1931 r. i teraz w najgorszy czas jestem bez pracy i bez żadnych środków do życia. Mam na utrzymaniu żonę i troje dzieci w wieku od 5-u do 10 u lat. Do tego jestem winien za mieszkanie komorne za 6 miesięcy. Nietylko nie mam żadnych środków do życia, ale mogę się znaleźć wraz z rodziną bez dachu nad głową.

Szanowny Panie Redaktorze! Zredukowany zostałem dlatego, że Magistrat m. Częstochowy rozklejanie afiszów i ogłoszeń oddał w dzierżawę Związkowi Inwalidów Wojennych R. P. Magistrat m. Częstochowy mógłby mnie, jednego pracownika pozostawić i dać jakąkolwiek pracę, która znalazłaby się przy wydziale gospodarczym.

Czyż tylko ci wojskowi mają pracę, którzy zostali inwalidami na wojnie? Ja także służyłem w wojsku i walczyłem za Ojczyznę podczas europejskiej wojny, a że nie jestem inwalidą wojennym, to mam konać z głodu wraz z rodziną?!

Chcę chętnie pracować, abym mógł zarobić na utrzymanie swej rodziny, która się składa z żony i trojga dzieci. A tej pracy dziś tak trudno znaleźć.

Pozostaję z Szacunkiem

Władysław Janowski.

Częstochowa, d. 1.II. 1932 r.

Z sali sądowej.

Licytacja przy drzwiach zamkniętych.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę sekw. I Urzędu Skarb., oskarżonego o przeprowadzenie licytacji przy drzwiach zamkniętych u przemysłowca M. D. Szlezyngiera, gdzie sprzedał maszyny tkackie za 7.000 zł. — Mec. Paciorkowski dowodził, że Dobrzyński działał w dobrej wierze i nie dopuścił się umyślnego pogwałcenia ustawy. Sąd po zbadaniu świadków i przemówieniu stron, wydał wyrok uniewinniający.

Hurtownia kradzionych gołębi

wykrycie złodziei.

W związku z dokonaniem licznych kradzieży gołębi na terenie miasta przeprowadzone energiczne dochodzenia wykazały, że sprawcami całego szeregu tych kradzieży byli: Orgielewski Józef (Rocha 14) i Siedlecki Jan-Bolesław (Rynek Wieluński 7).

Wszystkie skradzione gołębie ukrywane były w domu nr. 7 przy ulicy Rynek Wieluński. Część skradzionych gołębi znaleziono podczas rewizji u Siedleckiego, inne zaś były wywożone i sprzedawane szewcowi Mielczarkowi Romanowi.

Ogólnie skradzionych było 100 szt. gołębi, wartości 450 zł.

Kto zgubił?

W komisarjacie P P. (Kościuszki 24) znajduje się do odebrania portmonetka z pieniędzmi.

Czyja świnia?

W ub. czwartek na polnej drodze, około posesji nr. 10, przy ulicy Skrzyneckiego—znaleziona została nieżywa świnia, wagi 30 kg., niewiadomego właściciela.

Pobożni i bezbożni zbrodniarze!

Religijność przestępców w świetle badań psychologicznych.

Na międzynarodowym kongresie poświęconym psychologji religji, który odbył się w Wiedniu, omawiana była między innemi niezmiernie ciekawa kwestja religijności przestępców. Sprawę tę referował wicedyrektor policji wiedeńskiej, dr. Brandl, który opierał się na materjałach, uzyskanych w specjalnej stacji naukowej przy komendzie policji w Wiedniu, przeznaczonej do badań psychologicznych i lekarskich przestępców (t. zw. badania kryminalno-bjologiczne).

Zdaniem dr. Brandla, pogląd, datujący się od czasu Lombrosa i rozpowszechniony dotąd w nauce, iż przestępca jest osobliwym typem psychicznym i posiada odrębną swoistą konstytucję cielesną i duchową, jest błędny.

Przeciętny przestępca jest przeciętnym człowiekiem o różnorodnych skłonnościach, z jakiemi spotykamy się u większości niekaranych osobników. Zresztą pewne kryminalne dyspozycje posiada niemal każdy człowiek, tylko nie każdy zostaje przestępcą. W więzieniu siedzi tylko ten, którego schwytano na gorącym uczynku, co nie oznacza bynajmniej, aby wielu osobników, w gruncie rzeczy przestępców, u których nie podejrzewamy nawet skłonności przestępczych, nie znajdowało się w naszem sąsiedztwie i nie ujawniało w pewnych okolicznościach wyraźnych tendencyj antyspołecznych.

O religijności przestępców trudno jest powiedzieć coś ogólnikowego, co mogłoby objąć wszystkich przestępców. Są wśród nich ludzie głęboko religijni, są i tacy, którzy zupełnie nie wierzą i nigdy nie byli religijni. Wśród recydywistów liczba wierzących jest bardzo nikła.

Podkreślić należy, iż bardzo często przestępcy wierzą, że Bóg dopomoże im popełnić jakieś przestępstwo lub uniknąć kary. Przestępczynie są przeważnie religijne.

Na 100 zbadanych prestępców 34 okazało się wierzących, 66 niewierzących. Pośród 35 wielokrotnych recydywistów znalazło się 4 wierzących.

Naogół proces utraty wiary odbywa się u przestępców podobnie, jak u wielu innych ludzi, dopiero w okresie dojrzewania płciowego. Z badań wiedeńskich wynika, iż najdłużej zachowują wiarę z pośród przestępców oszuści o typie konstytucji pyknicznej. Najprędzej natomiast przestają wierzyć włamywacze i gwałciciele o typie raczej atletycznym.

Wykonywanie praktyk religijnych nie ma oczywiście nic wspólnego z prawdziwą religijnością. Uczęszczanie na nabożeństwa w więzieniu nie może świadczyć o istotnej potrzebie chodzenia do kościoła. Wchodzi tu w grę cały szereg czysto zewnętrznych momentów, jak chęć uzyskania dobrej opinji u naczelnika więzienia, urozmaicenie sobie monotonnego trybu życia w więzieniu, zobaczenie innych więźniów i t. p.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż nieraz bardzo niebezpieczni zbrodniarze są bardzo nabożni i uchodzą za ludzi wielce religijnych.

Z całego świata!

— Istniejący od 1883 r. medjolański bank „Bergamasca" o kapitale zakładowym 30 miljonów lirów zawiesił swe wypłaty. Bilans banku wykazuje 96,3 miljona aktywów, a 95,9 pasywów. Bank posiada 40 filij.

— Pociąg pośpieszny Paryż—Lyon—Medjolan wykoleił się pod Monterau, na południe od Paryża. Maszynista został zabity, 4-ch pasażerów odniosło rany.

— Związek hotelowy w Berlinie uchwalił obniżyć ponownie ceny w hotelach. Przeciętna zniżka cen wynosi obecnie 25—30 proc.

— Na wybrzeżu adrjatyckiem panuje niezwykle—jak na porę zimową—słoneczna i ciepła pogoda. W Splicie temperatura wynosi 24 stopni Celsjusza powyżej zera, w nocy zaś około 10 stopni.

— W Moskwie zmarł w wieku 73 lat jeden z założycieli „Proletarjatu" Wincenty Bursznis, który w 1826 r. wraz z Marją Boguszewicz skazany był przez władze rosyjskie za 10 lat katorgi.

— Coraz większe rozpowszechnienie sztucznego jedwabiu w życiu codziennem doprowadziło do stopniowego wyparcia płótna z użycia, gdyż jak wskazuje statystyka, konsumcja lnu wynosiła w Europie przed 1914 r.—425,000 ton, obecnie zaś spadła do 190,000 tonn.

— Najdłuższą powietrzną linją komunikacyjną jest otwarta w tych dniach linja lotnicza Londyn — Kapsztat która liczy 8,000 mil angielskich.

— W Wiedniu znajduje się 2515 krawców narodowości czeskiej, co stanowi zgórą 50 proc. liczby ogólnej wszystkich krawców w stolicy Austrji.

* * *

Teraz wszystko wyjdzie na światło dzienne — mówił detektyw — kiedy w nocy pod drzwiami hotelu, podsłuchiwał... scenę zdrady małżeńskiej!

— W Persji zreformowano prawo małżeńskie, naskutek czego wiek nowożeńców został podwyższony dla dziewcząt do 16 lat, dla chłopców do 18 lat, przyczem kobietom przyznano prawo żądania rozwodu.

— Doświadczenia poczynione przez urząd sanitarny w Stanach Zjednoczonych wykazały, że komary mogą być przeniesione na skrzydłach aeroplanów na dystans nawet 1.500 mil angiel., co wskazuje na możliwość przeniesienia zarazków różnych chorób, np. żółtej febry, malarji z jednego kraju do drugiego.

— Najmniejszą śmiertelność wśród dzieci wykazuje Australja i Nowa Zelandja, gdzie w r. 1930 wynosiła ona 51 na tysiąc, w Australji 33 na tysiąc w N. Zelandji dla dzieci liczących poniżej 1 roku życia.

W Tow. Medycznem w Paryżu dr. G. Rosental przedłożył projekt zaopatrywania wielkich miast w świeże, nieskażone powietrze, co jest zdaniem jego, równie niezbędne dla zdrowia mieszkańców, jak zaopatrywanie miast w czystą, filtrowaną wodę.

Ograniczenia przywozu.

W dniu 5 b. m. wygasa traktat handlowy Szwajcarji z Niemcami. W ślad za tem spodziewane jest wprowadzenie w Szwajcarji szereg ograniczeń w stosunku do przywozu rozlicznych artykułów, objętych tym traktatem. Na towary te mają być wyznaczone ścisłe kontyngenty. Istnieją przypuszczenia, że ograniczenia dotyczyć będą drzewa, mebli, konfekcji, wyrobów dzianych itp.

5 miljonów franków przegranych w ciągu jednej nocy.

Policji paryskiej udało się wykryć pewien doskonale zakonspirowany dom gry, do którego wciągani bywali obcokrajowcy, szukający wprawdzie „paryskich lokali".

Na trop owej, jak to się zwykło mówić, jaskini gry, wpadła policja po sensacyjnym meldunku, jaki złożył pewien amerykański przemysłowiec, który w ciągu jednej nocy przegrał w tym lokalu 5 miljonów franków.

Przegrana ta nie poszła mu oczywiście w smak, prosił więc policję, by zajęła się owymi graczami, którzy go w ciągu jednej nocy pozbawili takiej fortuny. (—)

Doniosły wynalazek.

Jeżeli wierzyć wszystkim wieściom, które tak tłumnie napływają do nas z Ameryki, to jednemu z inżynierów amerykańskich udało się dokonać prawdziwie wiekopomnego wynalazku.—

Otóż wynalazek ten polega na tem, że przy pomocy specjalnego aparatu radjowego przenieść można jakiś fortepianowy koncert, tak, by jednocześnie z nadawanym przez radjo koncertem grał to samo i tak samo fortepian, stojący w naszym pokoju.

Gra mistrzów skrzypiec, fortepianu, czy wiolonczeli będzie więc mogła — jeżeli wierzyć w prawdziwość tego wynalazku — rozbrzmiewać na kilku, czy kilkudziesięciu tysiącach instrumentów jednocześnie. (—)

Bezcenne skarby w grobowcach meksykańskich.

Wiele wrzawy narobiło w świecie naukowym odkrycie niezmiernie bogato „wyposażonych" grobów w pobliżu miasta Muxaca w Meksyku.

Odkrycia dokonał dr. Antonio Caso, dyrektor meksykańskiego Państwowego Instytutu Archeologicznego.

W grobach, które według wszelkiego prawdopodobieństwa są grobami królów, książąt i innych dostojników szczepu Azteków, ukryte są prawdziwie bajeczne skarby.

Cudowne alabastrowe wazy leżą tam obok bezcennych, w złocie kutych koron, wysadzanych drogiemi kamieniami, wspaniałe bransolety, dzwoniące na kościanych piszczelach rąk i złote pierścienie, których wartość nie została jeszcze ustalona. (—)

Jak długo żyją żółwie.

Żyjący dotychczas w londyńskim ogrodzie zoologicznym olbrzymi żółw morski ma liczyć już trzysta lat. Najnowsze jednak badania, dokonane przez przyrodnika niemieckiego E. Korschelta, zdają się wykazywać, że wiek ten przesadzono.

W każdym razie, jak oblicza Korschelt, żółw londyński musi liczyć conajmniej 200 lat życia.

Istnieje jeszcze w innych ogrodach zoologicznych kilka żółwi olbrzymich, których wiek obliczają na 100 do 200 lat.

Taką samą długowiecznością odznacza się też aligatory i krokodyle, mające żyć po kilkaset lat.

Śród ptactwa najdłuższem życiem mają się cieszyć papugi.

Wioska poetów na Kaukazie.

W wydanej niedawno w jęz. niemieckim książce pióra E. Beisa p. t. „Dwanaście tajemnic Kaukazu", autor jej opisuje wieś ormiańską Chudżerek, której wszyscy mieszkańcy uprawiają zawód poetycki. Już od lat dziecinnych ćwiczą się oni w układaniu wierszy w języku perskim, bo język ten najbardziej się nadaje do poezji. Z początkiem wiosny poeci wyruszają z domu z instrumentami muzycznemi, udając się do Azerbejdżanu, Daghestanu i Gruzji.

Nazywają się oni „aszuk", czyli zakochany, bo na Wschodzie uważają, że prawdziwym poetą może być tylko człowiek zakochany.

wadził rekonstrukcję koszar — Marszałka Piłsudskiego. W budynku mieścić się będzie siła ćwiczeń, sala gimnastyczna, sala boksu, szermierek, świetlica, poradnia sportowo-lekarska, gabinet wodoleczniczy, czytelnia i bibljoteka, kancelarja, lokal klubowy, szatnie, prysznice i t. p.

Skazanie duchownych hodurowskich za noszenie sutanny.

W wydziale odwoławczym radomskiego sądu okręgowego odbyła się rozprawa przeciw duchownemu sekty Hodura — B. Jaśkiewiczowi o bezprawne noszenie sutanny księdza katolickiego. Sąd skazał Jaśkiewicza na 200 złotych grzywny albo na 20 dni aresztu. —.

— — —

Zawody Konne w Zakopanem.

7 my dzień ogólno-polskich zawodów konnych w Zakopanem poswięcony był gonitwom. Odbyły się wyścigi skjöringowe, wyścigi kłusaków, gonitwy góralskie, konkurs władania białą bronią i t.d. Mimo wiatru i mroźnej pogody, zebrało się dużo publiczności.

Najważniejszy w całej serji skjöring pierwszej kategoji na 1800 m. wygrał Ochotnicki za Gilbertem, przed Hycem za Lopkiem. Skjöring góralski na 1600 m. przyniósł zwycięstwo Hycowi za Lopkiem.

Wyścig kłusaków na sułkach wygrał por. Kociejowski w czasie 3:28 za Satyrem przed por. Wiśniewskim za Zakończykiem.

W konkursie władania białą bronią wzięło udział 11 oficerów. Pierwsze miejsce zajął por. Gutowski na Nuncjuszu przed por. Prószyńskim na Nerwusie.

Z KRAJU.

Ekshumacja zwłok ś. p. Wacławskiego.

Onegdaj dokonano w Wilnie ekshumacji zwłok ś. p. Wacławskiego, zabitego w czasie rozruchów antyżydowskich na ulicach miasta. Ekshumacji dokonano w celu ponownego zbadadania ran, jakie otrzymał ś. p. Wacławski. Od wyniku tej ekspertyzy uzależniony jest dalszy tok śledztwa w sprawie jego śmierci. —.

Miasto na licytacji.

Sensację na Polesiu wywołało następujące ogłoszenie, rozplakatowane na murach miasta Dawidgródka:

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Dawidgródku, mający kancelarję swą przy ul. Piłsudskiego 33, na zasadzie art. 1033 UPC, podaje do wiadomości publicznej, że dnia 29 lutego 1932 r. od godz. 10 zrana w Dawidgródku przy Magistracie odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Magistratu m. Dawidgródka, składających się z materjału budowlanego, oszac. na zł. 2,250.

Spis rzeczy i szacunek takowych może być przejrzany w dniu licytacji.

Komornik Sądowy — Józef Hryniewicz, Dawidgródek, 21-go stycznia 1931. —

Toruń otrzyma wspaniały pałac sportowy.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Toruniu postanowił zbudować nowy pałac sportowy i w tym celu przepro-

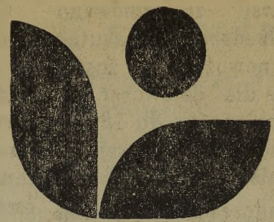
Nowość: gołe stopy i złote paznogcie.

Amerykańskie modnisie wymyślają coraz to nowe sensacje, które obnoszą po kąpieliskach Florydy i Kaliforni. A więc coraz to egzotyczniejsze w kroju i kolorze pyjamy, trykoty kąpielowe i suknie do tańca, bo tylko takie brane są na serjo pod uwagę. Pozatem i coraz to inne akcesorja, niezbędne przy każdej sukni. A więc tańczy się tam obecnie bez pończoch, w sandałach, w których widać wszystkie palce u nóg. Paznogcie nie mogą być koloru naturalnego, bo to uważane jest za nieprzyzwoite. Muszą być mocno kolorowe. Dotychczasowy kolor niebieski i zielony paznogci już jest przestarzały. Obecnie obowiązują tylko paznogcie złote. Niektóre modnisie wyprzedzają modę i tańczą zupełnie boso. Podobno widok takiej damy tańczącej na bosaka ma być oszałamiający.

Dla dam z brzydkiemi stopami wymyślono już specjalne pończochy z najcieńszego jedwabiu w kolorze skóry, z palcami, jak u rękawiczki. Pończocha taka kryje wszelkie niedostatki, a robi łudzące wrażenie bosej nogi.

Wielki konkurs fotogeniczności!





3 nagrody dla najpiękniejszych częstochowianek. Bezpłatne fotografje. A może jakaś urocza czytelniczka „Nowin" zostanie gwiazdą filmową?

Chcąc dać Czytelniczkom i Czytelnikom miłą rozrywkę, zaprowadziliśmy w tygodniku „Nowiny Częstochowskie" **wielki konkurs fotogeniczności**, który kontynuować będziemy w każdym niedzielnym numerze naszego pisma.

Umieszczamy dziś fotografje dalszych kandydatek, z kolei 9 i 10,

Jak już zaznaczyliśmy, każda Czytelniczka ma prawo i możność brania udziału w konkursie. Kandydatki winne zgłosić się do Zakładu Fotogr. „Sztuka", gdzie następuje bezpłatne sfotografowanie.

Dzień zgłoszenia będzie ogłoszony. W dniu tym należy wypełnić niżej umieszczony kupon i wraz z poprzedniemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej. (Aleja II Nr. 23.

Redakcja wyznaczyła 3 nagrody:

1 nagrodę — Dyplom, wystawiony złotym drukiem i bonbonierkę czekolady;

2 nagrodę — Dyplom, wystawiony srebrnym drukiem i bonbonierkę czekolady;

3 nagrodę — Dyplom, wystawiony zwykłym drukiem i bonbonierkę czekolady.

WIELKI KONKURS FOTOGENICZNOŚCI

KUPON Nr. 5.

Uprawnia Czytelniczki do udziału i bezpłatnej fotografji, wszystkich Czytelników do głosowania.

Głosuję na Nr...........

Kupon niniejszy należy okazać w Zakładzie „Sztuka", a w dniu głosowania wraz z innemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej (II Aleja 23).



„Szarotka"



„Irena", Dobra 5

Fotografje powyższych klisz nabyć można w Zakładzie Fotograficznym „SZTUKA", ul. Panny Marji Nr. 14.

Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych.

Oficjalne stanowisko, jakie zajęły Stany Zjednoczone w obecnej, ostatniej fazie inwazji japońskiej do Chin, a zwłaszcza wobec zajęcia Szanghaju przez wojska japońskie, pozwala przypuszczać, iż okres biernej polityki Stanów na Pacyfiku ma się ku końcowi. Antagonizmy amerykańsko-japońskie zaostrzyły się i zaogniły tak bardzo, iż możliwości interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych na spornych terenach i wodach Dalekiego Wschodu nie są wykluczone.

Interesującą zatem i na czasie będzie dzisiaj odpowiedź na pytanie — jakiemi siłami zbrojnemi wogóle dysponują Stany Zjednoczone?

Jeśli chodzi o kwestję Pacyfiku w pierwszym rzędzie wchodzą w grę siły zbrojne na morzu i lotnictwo. Flota wojenna amerykańska, unormowana liczebnie na podstawie paktu Waszyngtońskiego z roku 1923, który obowiązuje także Japonję, nie może liczyć więcej niż 15 wielkich pancerników bojowych ogólnej pojemności maksymalnej 525000 tonn. Według zaś danych z r. 1930, flota wojenna Stanów Zjednoczonych liczyła: 18 pancerników, 3 wielkie krzyżowe, 16 lekkich krzyżowców, 233 torpedowce i kontrtorpedowce, 84 łodzie podwodne, oraz 3 okręty awjomatki.

Flota powietrzna amerykańska składa się z 53 eskadr płatowców w stanie czynnym i 45 eskadr w rezerwie.

Armja regularna liczy 12.382 oficerów i 118.750 szeregowców. Na wyspach Filipińskich, które stanowią amerykańską bazę wojenną morską na południe od Japonji, znajduje się garnizon w sile około 12 000 ludzi, a pozatem stacjonują tam okręty wojenne, mające do dyspozycji deki, arsenały, składy. Na wyspach Hawajskich załoga amerykańska sięga 16.000 ludzi. Główny port wojenny na Hawajach—Pearl Harbour — jest silnie ufortyfikowany i stanowi pierwszą stację morską dla floty wojennej, która wypływa z kanału Panamskiego na wody Pacyfiku.

Przytoczone wyżej cyfry i dane nie ujmują, rzecz prosta, potencjalnej siły ofenzywnej Stanów Zjednoczonych, która, dzięki ich zasobom naturalnym oraz potężnemu przemysłowi, może rozwinąć się bardzo szybko.

„Mandżurja jest dla Japonji kwestją życia lub śmierci"

Oświadczenie min. Joszizawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków, 5 lutego.

„Times" ogłasza oświadczenia japońskiego ministra spraw zagr. Joszizawy, według którego rząd japoński czyni różnicę między sporem mandżurskim i wypadkami w Szanghaju.

Interesy japońskie w Mandżurji mają niezmierne znaczenie gospodarcze i polityczne. Mandżurja jest dla Japonji sprawą życia lub śmierci, podczas gdy interesy Japonji w Szanghaju są podobne do innych państw.

Japonja nie ma w Szanhaju żadnych zamiarów terytorjalnych, ani politycznych, chce tylko spokojnie uprawiać handel i obronić własnych obywateli. Japonja jest gotowa do przyjęcia każdego rozsądnego traktatu o przywróceniu pokoju przy pełnem uznaniu swych warunków. Bezpieczeństwo obywateli japońskich musi się osiągnąć przez wycofanie wojsk chińskich. To się musi stać przed wycofaniem wojsk japońskich.

———

Ludzie giną z nędzy i głodu

Bezrobotny rozpruł sobie brzuch scyzorykiem.

Prasa bydgoska donosi z Wągrowca:

W rowie szosowym pomiędzy gminami Pokrzywica i Modrzejewo znaleziono bezrobotnego Burzyńskiego Stanisława, lat 31, żonatego, z Łukowca, powiat obornicki, z rozprutym brzuchem. Nieszczęśliwego w beznadziejnym stanie odstawiono do szpitala w Wągrowcu.

Przeprowadzone przez policję bliższe śledztwo ustaliło, że Burzyński usiłował popełnić samobójstwo i w tym celu zapomocą noża rozpruł sobie brzuch do tego stopnia, że z otwartej jamy wydobywały się wnętrzności.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

11)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ I.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech.

W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti.

Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek.

——

— Nie na długo, niestety. Gdyż są to jedyne pieniądze' jakiemi mam prawo rozporządzać. Nie jestem wolny. Przez małżeństwo wszedłem bez grosza do możnej rodziny, zawdzięczam wszystko tej, która...

— Nie mów nic. Nie chcę wiedzieć, że w życiu twojem jest inna kobieta. Ja sama również jestem zamężną. Gdzie znajduje się mój małżonek, nie wiem i nie interesuje mnie to... Ale ty jesteś tu sam, prawda?

— Aż do lata, tak, zapewne.

— Och, mój nadroższy nie mówmy więcej o tem. Lato, tak nieprędko, może nigdy nie nastąpi.

— Lidjo, czarodziejko moja. Powiedz mi raz jeszcze, że należysz do mnie, a zapomnę o całym świecie.

— Tak, należę, należę do ciebie!

— Jerzy tulił ją w ramionach. Zapach, bijący od jej rozgrzanego ciała, pozbawiał go przytomności. Obejmował ją całą mocą, aż do utraty tchu. Uwolniła się z łagodną stanowczością.

Zaśmiała się perlistym młodzieńczym śmiechem.

— Boże, jaka ja jestem głodna! A ty?

Wyskoczyła z łóżka i pobiegła, aby zamknąć się w łazience. On podniósł się i otworzył okiennice. Pokój zalały potoki słońca. Za oknem palmy poruszały kędzierzawemi głowami. Fasady domów tonęły w kwiatach. Powietrze przesycone było słodką wonią południa.

Jerzy czuł się swobodny i rześki, jakby powracając do zdrowia po długiej chorobie. I on odczuwał silny głód. Pospieszył się więc ze swoją toaletą.

Lidja, zwyczajem teatralnym, umiała się szybko ubierać. zjawiła się też wkrótce świeża i uśmiechnięta w prostej, lecz wykwintnej sukni, z parasolką w ręku.

— Pozwalam na jeden tylko mały pocałunek ot, tu, za uchem, mój panie i władco,—oświadczyła wesoło.

Zeszli razem do restauracji hotelowej. Zwracano tam na nich powszechną uwagę.

Lidja Stratti była bardzo znaną osobistością. Spojrzenia obecnych kierowały się przedewszystkiem na jej towarzysza, przystojnego bruneta o płomiennych oczach, silne podcienionych tego ranka. Lidja uśmiechała się do niego wyzywająco. Sprawiało jej przyjemność popisywanie się swojem nowem zwycięstwem.

— Jestem trochę zmieszany,— szepnął jej Jerzy, gdy siedzieli przy jednym ze stolików.—Całe Monte-Carlo będzie wiedziało, że jestem twoim kochankiem.

— Och, niewątpliwie!—odparła. — Jestem z tego bardzo dumna. Miłość nasza jest tak piękną, że może wywołać zazdrość tych wszystkich głupców.

Po śniadaniu zapragnęła pojechać w otwartym powozie na długi spacer nad brzegiem morza. Przechadzająca się publiczność mogła przez kilka godzin obserwować tę piękną, zakochaną parę.

— Stratti złowiła sobie jakiegoś miljonera — mówiono.— To sprytna kobieta.

— Piękna i niebezpieczna! Miljony tego bubka prędko stopnieją w jej drobnych paluszkach.

Jerzy rozmyślał tymczasem, że te kilkanaście tysięcy franków nie starczą na długo mężczyźnie, pragnącemu utrzymywać aktorkę, że jego obecne szczęście jest bardzo kruche. Pragnął mieć miljony, aby zadowolić najmniejszy kaprys pięknej kobiety.

— Wiesz, Lidjo, powinniśmy powrócić do gry,—powiedział do niej.—Należy wyzyskać naszą szansę.

— Zabraniam ci tego, — odparła poważnie. — Stracimy wszystko. Szansa już przeminęła, mój drogi. Dzisiaj sprawdziłoby się niewątpliwie przysłowie: „Szczęśliwy w miłości, nieszczęśliwy w grze".

— Ale jednak...

— Przedewszystkiem dzisiejszego wieczora śpiewam w teatrze. Czy nie chcesz mnie usłyczeć w „Carmenie"?

— O, tak!

Obiad zjedli szybko. Kochankowie rozstali się z sobą przed wejściem do teatru. Jerzy kupił bilet w pierwszym rzędzie krzeseł. Czekał z bijącem sercem ukazania się artystki.

Nie doznał zawodu. Głęboki głos Lidji czarował i upajał, a jej uroda podnosiła jeszcze wartość scenicznej kreacji. Dostrzegła ona wkrótce swego kochanka i wszystkie uśmiechy kierowane były odtąd do niego jednego.

W chwili, gdy miała rzucić czerwony kwiat swemu partnerowi, uczyniła taki ruch, jakby miała zamiar obdarzyć nim Jerzego. Szereg lornetek skierował się w stronę przystojnego młodzieńca.

W antrakcie kazał się przeprowadzić do garderoby artystki, która mimo obecności krzątającej się koło niej garderobiany, nie kryła się ze swojem dla niego uczuciem i kazała zamknąć drzwi przed nosem wszystkich swoich wielbicieli. Jerzy promieniał szczęściem.

Lecz w następnym akcie, gdy artystka rozwinęła całą swą sztukę uwodzicielską, aby oczarować biednego żołnierza, czoło Jerzego zachmurzyło się. Odczuł piekącą zazdrość do jej partnera. Zdawało mu się, że ona już mniej należy do niego samego.

W antrakcie nie mógł się docisnąć do jej garderoby, gdyż tłum wielbicieli zatarasował wejście.

Spotkali się dopiero po skończonem przedstawieniu.

Zauważyła natychmiast jego smutek i zapytała przy kolacji o przyczynę.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE SPORTU

O puhar Davisa w r. 1932.

W Pałacu Elizejskim, pod przewodnictwem honorowym Prezydenta Francji, p. Doumer odbyło się losowanie spotkań w pierwszej rundzie tegorocznych walk międzypaństwowych o puhar Davisa.

Wynik losowania przedstawia się następująco: w pierwszej rundzie walczą:

Węgry — Finladja, Niemcy— Indje wschodnie, Austrja — Czechosłowacja, Monaco—Norwegja, Belgja — Szwajcarja, Włochy — Egipt.

W drugiej rundzie: Anglja — Rumunja, Polska — Holandja, Irlandja — zwycięzca meczu Węgry — Finlandja, Zwycięzca meczu Niemcy — Indje wschodnie spotka się ze zwycięzcą meczu Austrja—Czechosłowacja.

Zwycięzca meczu Monaco — Norwegja przeciwko zwycięzcy meczu Belgja — Szwajcarja, Zwycięzca meczu Włochy — Egipt przeciwko Hiszpanji, Danja — Jugosławja, Japonja — Grecja.

W strefie Ameryki Północnej losowanie ustaliło spotkania następujące:

W pierwszej rundzie: Stany Zjednoczone — Kanada, W drugiej rundzie: Meksyk przeciwko zwycięzcy w meczu poprzednim, Australja — Kuba.

Dla strefy południowo-amerykańskiej, wobec małej liczby zgłoszeń, ustalono bez losowania następujące spotkania:

W pierwszej rundzie: Brazylja — Chili. W drugiej — zwycięzca poprzedniego meczu przeciwko Paragwajowi.

Turniej piłkarski w Poznaniu.

W Poznaniu odbył się we wtorek błyskawiczny turniej piłkarski o puhar wędrowny, ufundowany przez Koronę. W turnieju wzięły udział 3 kluby klasy A i trzy klasy B. Mecze trwały po 20 minut.

Pierwsze miejsce zajęła Korona i HCP po 8 p. Wobec tego, że Korona jest fundatorką puharu, nagrodę zdobył HCP.

Zainteresowanie zawodami stosunkowo duże.

Walki piłkarzy na Śląsku.

Na Śląsku, jak zwykle, odbyły się liczne mecze piłkarskie.

W Mysłowicach bawiła mistrzowska drużyna Polski Garbarnia, ktora pokonała miejscowy 06 Mysłowice 3:0 (0:0) Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smoczek, Pazurek i Konkiewicz z karnego. W Lipinach Naprzód, przegrał z Ligowym Ruchem 0:6 (0:4). W Katowicach Słowian pokonał IFC 2:1 (2:1). W Krulewskiej Hucie AKS wygrał z Kresami 3:1 (2:0), a Stadjon pokonał 20 Bogucice 5:0 (3:0). W Nowej Wsi Wawel krakowski zwyciężył Orzeł 5:2 (1:2).

Nowe zwycięstwo

drużyny Polskiej w Ameryce.

W miejscowości Providence rozegrała polska drużyna olimpijska 5 z kolei mecz hokejowy na ziemi amerykańskiej. Tym razem przeciwnikiem drużyny polskiej była reprezentacyjna drużyna Scarlets ze stanu Rhode Islands.

Polacy wystąpili w osłabionym składzie bez kontuzjowanych graczy. Po zaciętej walce zawody zakończyły się nowem zwycięstwem naszej drużyny w stosunku 3:2.

Mecz ten był ostatnim z serji spotkań przedolimpijskich. Bilans tych spotkań jest dla nas bardzo zaszczytny. Odnieśliśmy dwa piękne zwycięstwa i ponieśliśmy trzy porażki. Ogólny stosunek bramek wynosi 13:17 na naszą niekorzyść.

Śmiech -- to zdrowie!

EKSPERYMENT.

Botanik przynosi do kuchni miskę grzybów, które sam uzbierał i zaleca kucharce, aby te grzyby ugotowała jego małżonce na wieczerzę.

Następnego poranka pyta żony:

— No, cóż, spałaś dobrze, moja najdroższa?

— I nie czułaś się źle w ciągu nocy? I nie miałaś boleści?

— Nic, a nic..

— Doskonale! W takim razie odkryłem nowy gatunek nietrującego grzyba...

KOLEJE LOSU.

— Dlaczego dostał się pan właściwie do więzienia?

— Ponieważ spóźniłem się na pociąg...

— Ale to przecież nie powód, żeby człowieka uwięzić!

— Owszem, gdyby nie to, przeszedłbym w porę przez granicę.

W BIURZE.

Buchalter (biega tam i z powrotem). — Och, moja głowa! Co za ból!

Szef. — Panie Szwarc, — jak pan jest chory, to idź pan do domu i przestań pan latać w kółku i chwalić się!

(„Punch").

UPRZEJMY URZĘDNIK.

— Czy ten miły blondyn już nie pracuje w pańskiem biurze?

— Nie! Wyrzuciłem go!

— Ależ dlaczego?

— Bo był zbyt uprzejmy.

— Jakto?

— No, wsypywał mi na biurko stale proszek do kichania, a to w tym celu, aby mi kilka razy dziennie mówić „na zdrowie!"

(Le Rir").

ZŁE SUMIENIE.

W winiarni siedzi kilku panów i pijąc wino, omawiają kwestje prawnicze. — Po chwili wołają kelnera i pytają go, czy nie ma w lokalu księgi ustaw karnych. Po chwili kelner wraca skruszony i mówi: Właściciel polecił mi panom oznajmić, że nie potrzebują panowie płacić za wino...

(Muskette).

Pod znakiem boksu.

We wtorek odbył się w Krakowie w sali gimnastycznej Sokoła, ciekawy mecz bokserski pomiędz gdańską drużyną Gedanji a krakowskim Wawelem. Mecz zakończył się sensacyjnem zwycięstwem krakowian. Zwycięstwo to jest tembardziej przekonywujące, że kilka spotkań wygranych zostało przez Wawel nokautem. Ogólny wynik mecza 12:2 na korzyść Wawelu.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: w wadze papierowej: Juszczyk (W) pokonał na punkty Wyszewskiego, w muszej: Sworzeniowski (W) zwycięża walkowerem przez nadwagę Jakółowskiego, mistrza Pomorza, W spotkaniu towarzyskiem—na punkty pa zaciętej walce zwyciężył Pomorzanin. W koguciej—Chrostek (W) pokonał walkowerem przez nadwagę pomorzanina Biangę, który w spotkaniu towarzyskiem wygrał na punkty. W piórkowej Kasiński (W) niespodziewanie pokonał w trzeciej rundzie przez k. o. b. mistrza Pomorza Hirscha. Walka bardzo ładna i na dobrym poziomie technicznym. W lekkiej: Koźeniczy (W) pokonał na punkty mistrza Prus Wschodnich, Bykowskiego. W półśredniej Studnicki (Wawel) w pierwszej rundzie przez k. o. pokonał mistrza Pomorza, Antowskiego. W średniej: jedyne zwycięstwo dla Gedanji wywalczył Hanske, bijąc przez k. o. w trzeciej rundzie krakowianina Szefera.

W drużynie gości najlepiej zaprezentowali się: Jaskółowski, Bianga, i Antowski. W drużynie Wawelu wyróżnili się: Juszczyk, Kasiński i Studnicki.

Sądziował w ringu p. Wende z Katowic. Publiczności ponad 2.000. (-)

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
W niedzielę, o g. 4, 6 20, 8 30 krotochwila z francuskiego — „Pan naczelnik to ja!"

Dźwiękowe „Grand - Kino".
wyświetla płomienny dramat p. t. „Kobieto nie grzesz" — oraz piękne dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
„Faworyta Maharadży" dramatyczne przygody marynarki amerykańskiej. Nad program: Dźwiękowy Tygodnik Foxa oraz komedja „Piotruś muzykantem".

Dźwiękowe Kino „Nowości"
dziś i dni następnych — „Obława w Paryżu".
Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Kino „Panorama".
od 6 lutego i dni następnych „Powrót z niewoli" z Ditą Parlo w roli gł.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41